



**Piątek – niedziela**  
23 – 25 kwietnia 2010

nr 79 (2710 w2) rok 16 ISSN 2080-6744  
Nr indeksu 348 066 Nakład 174 387 egz.

cena 2,90 zł (w tym 7% VAT)

**Kiedy firma sprawdzi zdrowie pracownika**

Na jakie badania firma powinna skierować pracownika? Kiedy może on odmówić ich wykonania? Kto ma prawo do przeprowadzania kontroli trzeźwości w firmie? **>B10**

**PONIEDZIAŁEK:**

**Techniki szybkiego czytania**  
pierwsza część  
Akademii umysłu na CD



Partner strategiczny:

Wydawca:



FINANCIAL  
TIMES

www.dziennik.pl  
www.gazetaprawna.pl  
www.forsal.pl

**W E E K E N D**  
**DZIENNIK**  
**GAZETA PRAWNA**  
**P R A W O B I Z N E S P O L I T Y K A**

# Rynek nie wierzy Grecji, euro traci

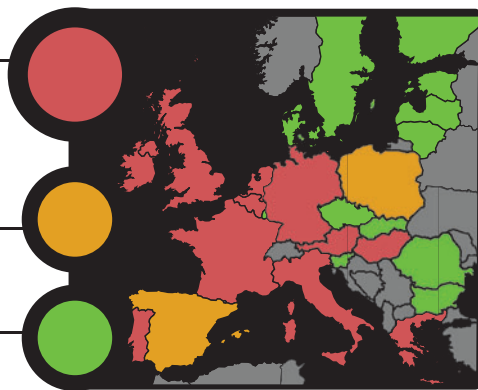
**Grecki deficyt budżetowy wyniósł 13,6 proc. PKB. Ta informacja zszokowała inwestorów, bo spodziewali się lepszych danych**

**Polska – wyspa zielona inaczej**

**stan alarmowy:**  
przekroczony próg 60 proc. długu oznacza, że zostało złamane jedno z najważniejszych kryteriów fiskalnych obowiązujących w UE

**ostrzeżenie:**  
dług niebezpieczny nie blisko stanu alarmowego

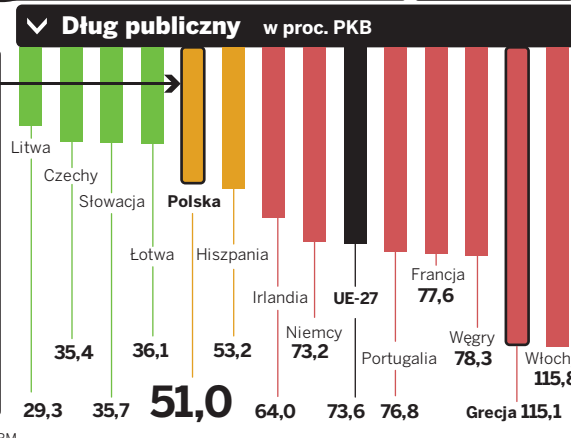
**dług publiczny na przyzwoitym poziomie**



Deficyt finansów publicznych w proc. PKB	
Irlandia	-14,3
Grecja	-13,6
Hiszpania	-11,2
Portugalia	-9,4
Łotwa	-9,0
Litwa	-8,9
Francja	-7,5
Polska	-7,1
UE-27	-6,8
Słowacja	-6,8
Czechy	-5,9
Włochy	-5,3
Węgry	-4,0
Niemcy	-3,3

**1,8%** PKB Polski w 2009 r.

Dług publiczny Polski w proc. PKB	
2006	47,7
2007	45,0
2008	47,2
2009	51,0
2010*	53,5



źródło: Eurostat, dane za 2009 rok, fot. AP, rys. RM



**Grecy gwałtownie protestują przeciwko oszczędnościom zapowiadany przez rząd w Atenach**

**Marek Chądzyński**  
marek.chadzynski@infor.pl

Na dodatek Eurostat poinformował, że rzeczywista dziura w greckim budżecie może być jeszcze większa. Tymczasem wcześniej rząd w Atenach zapowiadał, że niedobór finansów publicznych w ich kraju w ubiegłym roku wyniósł 12,7 proc. PKB.

Dług Grecji urósł aż do 115 proc. PKB na koniec ubiegłego roku. Dla rynku stało się jasne, że bez pomocy z zewnątrz jego obsługa będzie nie do udźwignięcia. Rentowności greckich papierów od razu wystrzeliły w górę: dochodowość dwuletnich obligacji przekroczyła 10 proc. – to najwyższy poziom od 1999 roku. A różnica między rentownością 10-letnich greckich papierów a dochodowością niemieckich – które dla całej Europy są punktem odniesienia – sięgała 600 punktów bazowych.

Spadek zaufania do Grecji przypieczętowała decyzja agencji ratingowej Moody's, która obniżyła ocenę greckie-

go długu do poziomu A3. Na dodatek agencja nie wykluczyła, że obniży ocenę ponownie.

Po takiej serii negatywnych informacji euro zaczęło szybko tracić na wartości wobec dolara.

Kurs przebił psychologiczną barierę 1,3350 dolara za euro i dalej spadał. Jedno euro kosztowało wczoraj około 1,33 dolara. To najmniej od maja ubiegłego roku. Analitycy szybko policzyli, że obawy o niewyplacalność Grecji, nieufność wobec prezentowanych przez nią danych i ryzyko, że sytuacja w greckich finansach publicznych wymknie się spod kontroli, osłabiły euro wobec dolara już o ponad 7 proc. od początku roku.

Także w innych krajach strefy euro nie jest dobrze. Jak podał wczoraj Eurostat, deficyt finansów publicznych Eurolandu wyniósł w ubiegłym roku 6,3 proc. PKB. To najwięcej od czasów wprowadzenia wspólnej waluty.

**>A10 Greckie kłopoty uderzyły w warszawską giełdę i złotego**

**W NUMERZE**

**Cięcia w NATO**

W poszukiwaniu oszczędności politycy krajów NATO mają zamiar okroić budżet i wydatki na wspólne inwestycje.

**>A8 Świat**

**Lustracja w spółdzielni**

Spółdzielnia mieszkaniowa, która ma straty, może żądać od swoich członków dodatkowych wpłat.

**>B9 Prawo**

**KATASTROFA Upadek prezydenckiego Tu-154M miał miejsce wcześniej, nie o 8.56**

## Brakujące 10 minut katastrofy

**Jak ustalili „DGP”, do tragedii pod Smoleńskiem doszło ok. 10 minut wcześniej, niż to tej pory podawano.**

8.56 polskiego czasu, którą od soboty 10 kwietnia podaje się jako moment zderzenia samolotu z ziemią, jest jedynie, jak ustalił „DGP”, godziną włączenia syren alarmowych. Członkowie polsko-rosyjskiej komisji, do których dotarliśmy, kwestionują tę godzinę jako moment katastrofy. Ich zdaniem musiało to nastąpić wcześniej – około 10 minut.

Ten fakt potwierdza także symulacja, którą dla „DGP” przeprowadziła firma FDS OPS. Według niej Tu-154M powinien lądować w Warszawie do Smoleńska 62 minuty, a zatem wylądować około 8.25 polskiego czasu. Są też inne poszlaki wskazujące na wcześniejszą godzinę katastrofy, jak zerwana linia energetyczna, co odnotowała smoleńska elektrownia.

Naczelną prokuratora wojewódzki Krzysztof Parulski i jego rzecznik płk Zbigniew Rzepa nie chcieli z nami

wczoraj na ten temat rozmawiać. Obaj wrócili właśnie z Moskwy. Ale na konferencji prasowej, mimo wcześniejszych zapowiedzi, nie ujawnili nawet stenogramu z zapisu rozmów nagranych w kabinie pilotów Tu-154M. Okazało się, że Rosjanie jeszcze stronieli polskiej niczego nie przekazali. Według prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta mają to zrobić w ciągu dwóch tygodni. Ale nie wiadomo, czy przekażą nam stenogram ostatnich 30 minut lotu, cyfrową kopię tego na-

grania czy oryginalne taśmy. Wbrew wcześniejszym deklaracjom prokuratorzy nie potrafili powiedzieć, czy ujawnią te nagrania opinii publicznej ani kiedy decyzje w tej sprawie zostaną podjęte. Aby to wyjaśnić, do Moskwy wybierają się ze specjalną misją ministrowie obrony narodowej i sprawiedliwości.

**Maciej Duda,**  
wsp. **Nino Dzikija, Mikołaj Wójcik**

**>A6 Przebieg wydarzeń minuta po minucie**

**DZIŚ W MAGAZYNIE:**

Nieposkromiona siła wulkanu  
**Chmura pyłu z krateru Eyjafjallajökull wystarczyła, aby przestraszyć europejską gospodarkę. A to może być preludem do większych kłopotów**  
**>A13-14**

Wiedza zaszyfrowana w DNA czy naiwna wiara w cuda  
**10 lat po zsekwenjowaniu ludzkiego genomu czekamy na rewolucję w medycynie. Tak naprawdę możemy być na nią nieprzygotowani**  
**>A16-17**



# Negocjatorzy czy pieniaccze?

## Związkowcy grożą terrorem, a strajki paraliżują europejskie koncerny

### ROZMOWA

RAFAŁ WOŚ:

**Niedawno we Francji związkowcy zagrozili podłożeniem bomby w centrali pracodawcy. Chcą w ten sposób walczyć z cięciami budżetowymi. Czy taka postawa jest w ogóle do zaakceptowania?**

PHILIP DINE\*: To wyjątkowo głupie postępowanie. Poruszanie się w granicach obowiązującego prawa jest warunkiem koniecznym, by opinia publiczna była po stronie związków. W Ameryce, zwłaszcza w latach 20., było już dużo przemocy. Wielu pracodawców zatrudniało specjalne oddziały, których zadaniem było dławienie w zarodku prób zrzeszania się pracowników. W 1937 r. w zakładach Forda doszło nawet do bitwy strajkujących z ochroną. Związkowcy budowali bojówki, szukali sojuszników wśród gangsterów. Dziś tamten rozdział jest zamknięty. Nie brakuje wzajemnej niechęci, ale rzadko przeraża się ona w coś więcej niż wyzwiska.

**Związkowcy, ratując swą pozycję, szukają poparcia wśród polityków. I najczęściej robią to bardzo nieumiejętnie.**

Zgoda, błędem amerykańskich związkowców jest to, że popierają Demokratów i zażarcie zwalczają Republikanów. Tymczasem trzeba zwracać uwagę wszystkim polityków na to, jak pisane są umowy międzynarodowe o wolnym handlu. Trzeba przypominać, że w tym kraju co roku dziesiątki tysięcy ludzi tracą pracę dlatego, że próbowali utworzyć związek zawodowy. Ale problemem, który łączy wszystkich, jest to, że związki myślą w kategoriach wyłącznie narodowych. To krótkowzroczna strategia w czasach, gdy kapitał stał się mobilny i w poszukiwaniu oszczęd-

ności firmy są gotowe przenieść produkcję do Chin.

**Związki nie dostrzegają, że powstają też nowe dziedziny gospodarki, choćby tzw. new economy?**

Zacznijmy od sektora usług. Zatrudnienie znalazło tu wiele upośledzonych zawodowo grup społecznych: imigrantów, kobiet, których łatwo jest zastraszyć i którzy są zwykle mniej świadomi swoich praw. Niskie zarobki i przedłużanie godzin pracy bez płacenia za nadgodziny są na porządku dziennym. Pracownik usług często pozostaje w szarej strefie i nie wie, że jego także obowiązuje prawo pracy. Ale przynajmniej nie ma zagrożenia, że ich posady zostałyby wywiezione za granicę. Bo jeśli potrzebujesz posprzątać budynek, zatrudnić obsługę albo zaopiekować się osobami starszymi, nie możesz robić tego z Meksyku czy Tajlandii.

**Ale wolnym zawodom związki nie mają już nic do zaproponowania?**

To inny problem. Ci ludzie nawet nie postrzegają siebie jako pracowników. Wolą określać się mianem profesjonalistów.

**Tym bardziej więc, jak mają interes w odkrywaniu związków?**

Pracują online, z domu, bez kontraktu, jako tzw. freelancerzy. Nie wiedzą, że szkoda im siebie, godząc się na przykład na pracę przez siedem dni w tygodniu.

**Może po prostu to im się opłaca?**

To powierzchowne myślenie i psucie rynku. Związkowcy długo walczyli o pięciodniowy tydzień pracy. Dlatego nadgodziny powinny być rekompensowane. Związki zawodowe są im potrzebne, bo korporacje to potężny przeciwnik, z którym w pojedynkę nie



Ludzie myślą, że związkowcy to banda chciwych i skorumpowanych pieczeniary

sposób wygrać. Często nawet ich siedziby znajdują się w innym kraju.

**A czy zmagający się ze skutkami kryzysu Zachód potrzebuje jeszcze klasycznych związków zawodowych?**

Właśnie takie stawianie sprawy jest błędem. Ludzie Zachodu uważają dziś związki zawodowe za pieśń przeszłości. Uznają kluczową rolę, jaką odgrywały we wcześniejszej fazie rozwoju kapitalizmu, ale zaraz dodają, że czasy się zmieniły. Gdy tylko spotykam się z działaczami, tłumaczę im, że od tego muszą zacząć odbudowę swojej roli. Przecież jeśli ktoś myśli, że nie masz żadnego znaczenia, to niby dlaczego miałby cię słuchać?

**No właśnie dlaczego?**

Najsilniejszy argument brzmi: w powojennej fazie

rozwoju zachodnich społeczeństw dobrobyt był powiązany z silnymi związkami. Dzięki nim zdołano wypracować kompromis, który zapewniał profity przedsiębiorcom i dostatanie życie klasie średniej.

**Ale to złudzenie. Henry Ford szczył się tym, że płacił swoim robotnikom na tyle dużo, by stać ich było na kupno samochodu. W ten sposób pieniądze wracały do jego kieszeni. Gdzie tu kompromis?**

Można pokazać to na przykładach Ameryki, Niemiec czy Francji. W Stanach klasie średniej żyło się najlepiej między końcem lat 40. a połową lat 70. Wtedy związki zawodowe były najsilniejsze. Problem w tym, że ludzie tego nie doceniają.

**Bo wierzą, że ich dobrobyt zależy tylko od nich sa-**

**mych, związki są im niepotrzebne.**

Jeżeli pan tak myśli, to znaczy, że związki mają kłopot z przekazem. Ludzie – zwłaszcza w USA – myślą, że związkowcy to banda chciwych i skorumpowanych pieczeniary. Jednak zdarzają się przypadki, gdy związkowcom udaje się przeciągnąć opinię publiczną na swoją stronę. Kilka lat temu jedna z firm zdecydowała się zamknąć swoje amerykańskie zakłady i przenieść produkcję do taniego i znajdującego się poza amerykańską jurysdykcją Meksyku.

Związkowcy wykazali, że firma przynosi zyski, a jednak pod płaszczykiem gadania o recesji pracodawca próbuje zmniejszyć koszty i przeprowadzić restrukturyzację, by zarabiać jeszcze więcej. Zbudowali koalicję z okolicznymi grupami religijnymi i konsumenckimi. Zagrozili

bojkotami produkowanych przez firmę towarów. I udało się. Firma uznała, że marka ucierpi w wyniku przeprowadzki i nie zrekompensują tego nawet oszczędności.

**Zapytam prowokacyjnie – czy Google, ikona new economy, ma związki zawodowe?**

Nie sądzę, a to właśnie jedno z miejsc, które związki powinny spenetrować. Wciąż nie wiem, jak subtelne mechanizmy wyżysku i łamanie praw pracowniczych wchodzi w grę. Wyjście naprzeciw tym oczekiwaniom oznacza dla związków być albo nie być. Ale też świat bez związków nie byłby miejscem, w którym żyłoby się łatwiej.

\*Philip Dine, znawca tematyki związkowej. Autor książki „State of the Unions”. Ma stałą kolumnę w „Washington Timesie”

Fot. Reuters Forum

## BEZPIECZEŃSTWO TRANSAKCJI FINANSOWYCH

dodatek w ramach projektu  
**Karnoprawne aspekty działalności bankowej i finansowej**  
współfinansowanego przez Narodowy Bank Polski

**czwartek 29 kwietnia**

**NBP**  
Narodowy Bank Polski

**DZIENNIK**  
GAZETA PRAWNA  
PRAWO BIZNES POLITYKA